

# Wychowawca najskuteczniejszym środkiem wychowawczym



Ks. dr Artur Kardaś CR

Urodził się w 1964 roku w Rogowie koło Żnina na Pałukach. Zmartwychwstaniec, studia filozoficzno-teologiczne odbył w Instytucie Teologicznym Księży Misjonarzy w Krakowie i na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Po święceniach kapłańskich w 1991 roku pracował w Poznaniu, Warszawie i Krakowie. W 2006 roku obronił doktorat z nauk humanistycznych w zakresie historii. Jest członkiem sekcji historycznych Polskiego Towarzystwa Teologicznego w Krakowie oraz PAN Oddział Katowice. W swoich badaniach naukowych zajmuje się historią własnego Zgromadzenia, Wielką Emigracją, a przede wszystkim jej życiem codziennym. Opracował, wstępem opatrzył i opublikował kilka źródeł historycznych, w sumie jest autorem 5 książek i około 40 artykułów. Wygłosił około 30 referatów na sympozjach i konferencjach naukowych w kraju i za granicą.

## WSTĘP

Słowa zawarte w tytule niniejszego artykułu są dziewiętnastowiecznym stwierdzeniem historyka, ale również doświadczonego wychowawcy, pedagoga i zmartwychwstańca, a dziś Sługi Bożego ks. Pawła Smolikowskiego<sup>1</sup>. Stwierdzenie to uzupełnił jednak ważnym warunkiem: *ale tylko wtedy, kiedy nie jest on [wychowawca] udawany, wyuczony, ale naturalny i szczery*<sup>2</sup>. Autor tych słów doskonale je rozumiał, ponieważ sam długo pracował w szkołach i tzw. zakładach wychowawczych w Adrianopolu w Bułgarii i we Lwowie. Były to placówki,

w których wspólnie uczyły się dzieci i młodzież różnych narodowości, wyznań i obrządków. Szkoły te rozwijały się, a uczniowie mieli głębokie poczucie dumy z przynależności do nich. Sytuacja społeczno-polityczna nie sprzyjała rozwojowi takich ośrodków, szczególnie w Bułgarii, która była wówczas pod panowaniem tureckim, nie sprzyjała tym bardziej jeśli chodziło o młody wówczas w tym kraju ruch unicki. Misja zmartwychwstańców w Adrianopolu, właśnie wśród unitów, rozkwitała jednak jako ośrodek jedności chrześcijańskiej. W różnego typu szkołach i internatach

<sup>1</sup> Paweł Smolikowski (1849–1926), syn polskiego oficera, zesłańca, urodzony w Twerze. Szkołę średnią ukończył w Warszawie i tam także wstąpił do seminarium duchownego. Jednakże podczas studiów w Kolegium Polskim w Rzymie wstąpił do zmartwychwstańców. Święcenia kapłańskie przyjął w obrządku bizantyjskosłowiańskim jako doktor teologii, i rozpoczął pracę wśród unitów w Bułgarii, potem we Lwowie. Przez wiele lat był rektorem Kolegium Polskiego i generałem Zgromadzenia. Nieustannie pracował naukowo, szczególnie interesowała go historia i ascetyka, wiele publikował. Zmarł w Krakowie w opinii świętości jako mistrz nowicjatu. Więcej na temat Pawła Smolikowskiego można przeczytać w: J. Mrówczyński, *Sługa Boży ksiądz Paweł Smolikowski CR (życie i dzieło)*, Kraków 2000.

<sup>2</sup> P. Smulikowski. *Stowarzyszenie opieki nad Internatem Ruskim XX. Zmartwychwstańców we Lwowie*. Kraków 1889, s. 11.

bułgarskich wprowadzano w życie określony system wychowawczy, który dziś nazwany jest *zmartwychwstańczym systemem wychowania*<sup>3</sup>.

Zanim przejdziemy do tematu niniejszego artykułu warto na wstępie podkreślić, że w dawnych wiekach ludzie żyli w grupach, społecznościach bardziej homogenicznych, wszyscy w większym czy mniejszym stopniu mieli wspólne korzenie, żyli tymi samymi lub podobnymi wartościami i kultywowali te same lub podobne tradycje. Tę solidarność mieli niemal we krwi, a zarazem wynikała ona z konieczności współpracy przy wytwarzaniu dóbr potrzebnych do życia, pracy i przy obronie przed wspólnym wrogiem. Ta jedność sięgała swymi korzeniami w głąb ich świadomości. Szczególnie XIX wiek przyniósł wiele radykalnych zmian w życiu społecznym, wspólnotowym państw i narodów Europy. Szybko postępowało rozbitcie tej jedności. Wybuchł rozwój cywilizacyjny pod każdym względem: postęp naukowy, gospodarczy, komunikacyjny, przemysłowy i techniczny. Wystąpiły migracje ludności, rozwój miast, ale także narastały dysproporcje pomiędzy bogactwem, a skrajną nędzą. Upowszechniły się społeczne patologie. Europa, jak inne kontynenty, przeżywała eksplozję demograficzną. Cywilizacyjne zmiany zrodziły potrzebę upowszechnienia oświaty, powstawały nieznane dotąd zawody i potrzeba wykwalifikowanych specjalistów. Rodziły się nowe prądy społeczne, liberalne, socjalizujące, komunizujące, nacjonalistyczne, a także anarchistyczne. Prądy dotąd jakże obce człowiekowi i często deformujące jego miejsce w świecie. Zwolennicy nowych idei nie tylko

ścierali się w poglądach, ale jakże często zaciekle się zwalczali.

W ówczesnej Europie promowano także praworządność, swobody obywatelskie, powszechne prawa człowieka i tolerancję religijną. Wzrastało przekonanie, że człowiek potrafi w pełni zrozumieć i przetworzyć otaczający go świat. Opierało się to na nieograniczonym uznaniu możliwości nauk, szczególnie ścisłych, które rozwijały się w niezwykłym tempie dzięki wielu odkryciom. Zrodził się scjentyzm, uzupełniony wiarą w nieustanny postęp. Rewolucje narodowo-wyzwoleńcze, zjednoczeniowe i inne konflikty zbrojne powoli przeobrażały mapę polityczną kontynentu europejskiego, a ciągle zapowiadało się na więcej. Totalne przeobrażenia politycznych granic państw i narodów nastąpiły już w nowej epoce historycznej, bo po Pierwszej Wojnie Światowej.

Również życie religijne XIX wieku było areną przeobrażeń. Po rewolucji francuskiej w 1789 roku stopniowo postępowała laicyzacja i sekularyzacja życia religijnego w Europie. Niosło to nowe wyzwania duszpasterskie dla poranionego i wolno „zbierającego się” w sobie Kościoła, który był zwolennikiem takich zmian w Europie, które by nie zagrażały instytucjom państwowym i społecznym, jak monarchia, hierarchia społeczna, rodzina i własność. Parafie Europy XIX wieku coraz bardziej zajmowały się działalnością społeczną, charytatywną, oświatową i wychowawczą. Pierwszorzędnym udział w odnowie katolicyzmu XIX wieku miały odradzające się dawne zakony, jak i przede wszystkim nowe zgromadzenia zakonne męskie i żeńskie, wśród nich zmartwychwstańcy. Cechą

charakterystyczną działalnością apostołską, charyzmatem tych wspólnot, była działalność edukacyjna i wychowawcza. Była to naturalnie odpowiedź na znaki czasu wobec nowych wyzwań, przemian, polaryzacji poglądów, prądów społecznych i rozszerzającego się relatywizmu na wielu płaszczyznach życia ludzkiego.

W tej atmosferze, współzałożyciel zmartwychwstańców, Hieronim Kajsiewicz<sup>4</sup>, wybitny kaznodzieja i wychowawca, w jednym ze swoich lwowskich kazań z 1868 roku apelował o dojrzałość ludzkich dusz i umysłów. Odnosząc się do oczekiwań wielu środowisk w Galicji dążących do poszerzenia swobód obywatelskich o nowe prawa pod zaborem austriackim, powiedział: *Słyszę wołania o więcej ustępstw [...]; nic przeciwko temu nie mam, ale wprzód trzeba nam wołać o ludzi, o ludzi przede wszystkim! Bez nich wszelkie ustępstwa małą nam przyniosą korzyść, albo też żadnej, z ludźmi odpowiednimi, i z tych potrafimy skorzystać które mamy [...]. Ważne jest wykształcenie umysłowe, a ważniejsze jeszcze Bracia mili, jest wykształcenie duchowe, wykształcenie woli i charakterów. O! tu wielka rana nasza, tu dowód bolesny, że największa zamożność i dobroć serca braku zasad nie zastąpi*<sup>5</sup>. Aby uformować dojrzałych obywateli trzeba było zatroszczyć się o dojrzałych nauczycieli. Stąd zmartwychwstańcy dbali o własne i innych wychowanie i wykształcenie. Zakładali szkoły, kolegia, seminaria i uniwersytety, aby wykształ-

cić elity świeckich, jak i duchownych. W całym procesie wychowania i edukacji na różnych poziomach gdziekolwiek pracowali, w tym w Bułgarii (1863) czy we Lwowie (1880), kładli nacisk na *jakość* edukatorów, czyli na – powiedzielibyśmy dziś – *formację formatorów*. Do pracy wychowawczej starali się posyłać przede wszystkim ludzi dojrzałych, odpowiedzialnych i dobrze wykształconych, jednym słowem najlepszych zakonników i współpracowników świeckich, ludzi oddanych chwale Bożej i kochających człowieka. Dla niewielkiej wówczas wspólnoty idea ta była bardzo wymagająca, ale nad wyraz mądra i skuteczna. I dziś z doświadczenia wiemy, że najbardziej wiarygodni i skuteczni są ci wychowawcy, którzy są prawdziwi, kiedy ich postawy moralne są pieczęcią wygłaszanych przez nich słów. Bardzo celnie napisała o tym w swej publikacji Teresa Paszkowska: *Naprawdę dowartościowuje nas jednak tylko to, co mamy w swoim BYĆ, bo to możemy DAĆ światu, najbliższemu otoczeniu jako faktycznie swoje*<sup>6</sup>.

Może zatem warto w tym artykule zastanowić się, jak widzieli swoją rolę nauczycieli i wychowawców zmartwychwstańcy, którzy pracowali w świecie wcale nie łatwym, spolaryzowanym, bez koniecznych nakładów finansowych, wśród niełatwych także warunków społeczno-politycznych. Może warto z ich postaw wychowawczych skorzystać i teraz. Dziś bowiem również doświadczamy kryzysu całych społeczeństw,

<sup>4</sup> Hieronim Kajsiewicz (1812–1873), powstaniec 1831 roku, emigrant, współzałożyciel zmartwychwstańców, wybitny kaznodzieja, pisarz religijny, dwukrotny przełożony generalny Zgromadzenia, utalentowany duszpasterz, wychowawca. Więcej na temat Hieronima Kajsiewicza można przeczytać [w:] A. Kardaś. *Droga charyzmatyczna Hieronima Kajsiewicza*. Kraków 2006.

<sup>5</sup> H. Kajsiewicz. *Kazanie o rachunku sumienia*, w: *Pisma*. t. 1, Berlin 1870, s. 410–411.

<sup>6</sup> T. Paszkowska. *Formacja i godność*. Kraków 2004, s. 8.

kryzysu wartości. Wiele społeczeństw europejskich uległo najpierw – i niektóre ulegają do dziś – ideologii marksistowskiej, faszystowskiej, a teraz postmodernistycznej, która głosi całkowity relatywizm moralny, egoizm, konsumpcjonizm, hedonizm i propagowanie wolności od wszystkiego do wszystkiego. Nie wszędzie także sprzyjają warunki społeczno-polityczne.

Jak już wspomniano, zmartwychwstańcy w drugiej połowie XIX wieku położyli fundamenty pod tzw. *zmartwychwstańczy system wychowania*. Do grona najwybitniejszych pedagogów wspólnoty zalicza się między innymi współzałożyciela Zgromadzenia, filozofa, teologa, kierownika dusz – Piotra Semenkę<sup>7</sup>, cytowanego już Pawła Smolikowskiego i Waleriana Kalinkę – jednego z najwybitniejszych historyków polskich, ale także i wychowawców<sup>8</sup>.

#### ZASADY WYCHOWAWCZE

Aby zrozumieć postawienie czterech zasadniczych priorytetów, zasad w *zmartwychwstańczym systemie wychowania*, trzeba wspomnieć najpierw o ośmiu podstawach duchowości wspólnoty za-

konnej: Bóg kocha nas bezwarunkowo (1), powołał nas z nicości (2), po grzechu pierwotnym zło wszystkich nas pociąga (3) i ulegamy grzechowi (4), ale kochający Bóg wzywa nas do przemiany, czyli do codziennego umierania grzechowi i zmartwychwstawania do nowego życia (5). Bóg powołuje nas także do wspólnoty (6) i do pracy nad zmartwychwstaniem społeczeństwa (7). A wzorem dla naszego życia i pracy jest Maryja (8).

Z tych ośmiu zasad duchowości zmartwychwstańczej, pierwsi członkowie wspólnoty wyprowadzili cztery podstawowe zasady wychowawcze. Pierwszą i najistotniejszą, kamieniem węgielnym całego „budowania” jest **miłość**, z której w naturalny sposób rodzi się **prawda**. Nie łatwo jednak dochodzimy do zrozumienia i przeżywania miłości oraz poznania prawdy, dlatego – jak podkreślają współczesne Konstytucje zmartwychwstańców – jest to proces trwający całe nasze życie<sup>9</sup>. Uczymy się miłości Boga od tych, którzy nas otaczają: od rodziców, rodzeństwa, wychowawców czy przyjaciół. Od najmłodszych lat poznajemy także, że miłość ludzka jest ograniczona i często warunkowa, a Bóg kocha nas

<sup>7</sup> Piotr Semenka (1814–1886), jeden z najwybitniejszych ludzi Kościoła XIX wieku, powstaniec 1831 roku, działacz społeczno-polityczny na emigracji we Francji, jeden z pierwszych członków „Domu Jańskiego”, wybitny teolog, filozof, kierownik dusz, generał zmartwychwstańców, współtwórca lub pomocnik w zakładaniu żeńskich zgromadzeń zakonnych (nie tylko polskich). Więcej na temat Piotra Semenki można przeczytać w: A. Kardaś, *Biedna ziemia nasza, czy wiesz, jaki skarb wydałaś?* [w:] *Wyimki ascetyczne*. Kraków 2007, s. 7–36.

<sup>8</sup> Walerian Kalinka (1826–1886), jeden z najwybitniejszych historyków polskich, polityk, publicysta, uczestnik rewolucji krakowskiej 1846 roku, współpracownik Hotelu Lambert, sekretarz generała Władysława Zamoyskiego, współtwórca krakowskiej szkoły historycznej, członek Akademii Umiejętności, autor wielu cennych prac historycznych, zmartwychwstańca, fundator pierwszego domu Zgromadzenia i Internatu Ruskiego na ziemiach polskich we Lwowie. Więcej na temat Waleriana Kalinki można przeczytać [w:] J. Mrówczyński. *Ksiądz Walerian Kalinka, życie i działalność*. Poznań 1972.

<sup>9</sup> Por. *Konstytucje Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa*. Rzym 2001, s. 13.



takimi jakimi jesteśmy. Założyciel zmarłych wstąpińców – Sługa Boży Bogdan Jański<sup>10</sup> w „Dzienniku” zapisał: *Wszelkimi środkami, byle tylko dozwolonymi, należy osiągnąć największą chwałę Bożą, największe dobro bliźniego. [...] A największej się robi przez miłość bliźniego, a nie logiczność pojęć.* Dalej powiada: *Mamy być apostołami miłości Bożej i duchowego zmartwychwstania [...], zawsze robić to, czego miłość każe się spodziewać, największego dobra na chwałę Boga i na pożytek bliźnich*<sup>11</sup>.

Duchowy syn Jańskiego – Paweł Smolikowski, kilkadziesiąt lat później w imię miłości i wypływającej z niej prawdy, tak istotnej dla całego procesu wychowania i wiarygodności wychowawcy oraz całej szkoły, napisał: *Żadnych trudności w religii, żadnych przeciwko niej zarzutów, żadnych stron ludzkich słabych w Kościele nie mamy przed uczniami ukrywać, ale kiedy zajdzie potrzeba, postaramy się w prawdziwym świetle je przedstawić [...]. Lepiej niech o wszystkim uczniowie nasi dowiedzą się w szkole i od nas aniżeli później [...], bo mogą nie znaleźć wtedy prawdziwego wytłumaczenia i zwątpią o szczerości swoich wychowawców i nauczycieli.* To ostatnie zdanie jest szczególnie ważne i aktual-

ne. Dominanta prawdy i miłości miała być cechą wspólną dla wychowawcy i wychowanka. Niewątpliwie budowało to autorytet samego nauczyciela, ale także i szkoły. Poprzez taką harmonię słowa i czynu miała wzrastać u wychowanków wiara w zwycięstwo prawdy i miłości we wszystkich okolicznościach ich życia, szczególnie tych trudnych, w przyszłym, dorosłym życiu.

Zmartwychwstańcy już w Regule z 1850 roku zapisali, że proces wychowania i edukacji ma obejmować całego człowieka; **integralna formacja** – to druga zasada w systemie wychowawczym Zgromadzenia. W procesie wychowania ma nastąpić *zgoda między kształceniem rozumu, a kształceniem serca; jedności między przedmiotem, którym się karmi co dzień wyobraźnia, a rzeczywistym przedmiotem naszego uwielbienia i kochania; to obrócenie całkowite wszelkich władz duszy do tego, w co te dusze mają wierzyć, czego się spodziewać, co kochać*<sup>12</sup>. Naturalnie w tym samym duchu, kilkadziesiąt lat później, ks. Smolikowski pisał: *Wychowywać to nie przyuczać, nie przyzwyczajając do dobrego, nie chodzi tu bowiem o zwierzę, ale o człowieka, którego bez niego samego wychować nie można, bo w nim wszyst-*

<sup>10</sup> Bogdan Jański (1807–1840), ekonomista, prawnik, konwertyta, „jawnny pokutnik Wielkiej Emigracji”, który 17 II 1836 roku założył tzw. „Domek Jańskiego”, czyli wspólnotę, która dała początek Zgromadzeniu Zmartwychwstania Pańskiego. Jański na emigracji współpracował z Adamem Mickiewiczem i innymi polskimi romantykami, przygotowywał między innymi ich dzieła literackie do druku, współtworzył „Pielgrzyma Polskiego”. Współpracował także i był przyjacielem wielu wybitnych przedstawicieli świeckiego ruchu odnowy Kościoła we Francji. Zmarł w Rzymie w opinii świętości mając zaledwie 33 lata. Kilka lat temu rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny na szczeblu diecezjalnym (Płock). Więcej o Bogdanie Jańskim można przeczytać [w:] B. Micewski. *Bogdan Jański, założyciel zmartwychwstańców 1807–1840*. Warszawa 1983; B. Zarański. *Powrót do Boga założyciela zmartwychwstańców*. Kraków 2007.

<sup>11</sup> B. Jański. *Dziennik*, Rzym 2000, s. 534.

<sup>12</sup> *Reguła Braci Zmartwychwstania P.N. Jezusa Chrystusa*. [w:] P. Smulikowski. *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*. t. 3, Kraków 1895, s. 377.

ko stanowi wolna jego wola. Wychować, to wydoskonalić w człowieku jego wolę, to wyrobić charakter<sup>13</sup>. Celem wychowania jest zatem wprowadzenie harmonii w działaniu rozumu, woli i serca (uczucia), czyli chodzi o „naprawienie” całego wewnętrznego człowieka. Kiedy na świecie widzimy różne polityczne i religijne walki, to skądże to? – pytał się ks. Paweł. I odpowiadał jednoznacznie: *Z zepsutego wnętrza człowieka*<sup>14</sup>. Pisał także: *Nie wystarczy wyrobić w człowieku [...] dobre zwyczaje, trzeba u niego kształcić rozum i wolę [...]. Rozum kształci się przez naukę, przez nabywanie pożytecznych wiadomości [...]. To jednakowoż jeszcze nie stanowi całego wychowania, jest tylko jego jedną częścią i to nie najważniejszą – a nazywa się właściwie wykształceniem. Prawdziwe, całkowite wychowanie, zasadza się na wyrobieniu silnej woli, czyli charakteru w człowieku*<sup>15</sup>.

Dziś wiedza o integralności wychowania człowieka jest naturalną podstawą całej pedagogiki katolickiej, choć niestety nie zawsze praktykowaną. Pomimo tej świadomości zbyt duży nacisk, czasami wyłącznie, kładzie się na to, co ks. Paweł Smolikowski nazywa *wykształceniem* z wielkim bagażem różnych wiadomości z bardzo wielu dziedzin wiedzy, natomiast nie przywiązuje się dostatecznej uwagi do kształtowania osobowości, charakteru, a tym bardziej do odpowiedzialności za prowadzenie życia wewnętrznego, które ostatecznie wpływa na konkretne wybory i postawy religijne.

Warto dodać, że zmartwychwstańcy w XIX wieku w swej koncepcji wychowania mieli na myśli nie tylko pewien etap w życiu człowieka prowadzący go do pewnej dojrzałości, ale całe jego życie. Byli bowiem przekonani, że każdy człowiek wychowuje i będzie wychowywał, bardziej czy mniej świadomie, poprzez świadectwo swego życia, jako matka, ojciec, kapłan, urzędnik czy oficer. Chociażby z tego ich przekonania w zbiorach opublikowanych kazań i mów pierwszych zmartwychwstańców są zaprezentowane sylwetki kobiet i mężczyzn różnych stanów i profesji, jako wzorów życia rodzinnego, obywatelskiego i innych<sup>16</sup>.

Trzecią zasadą wychowawczą jest **postulat indywidualnego prowadzenia**, wychowywania każdego ucznia. Pierwsi zmartwychwstańcy uważali, że aby uszanować w każdym człowieku myśl Bożą, konieczna jest indywidualizacja wychowania. Postulowali, aby zostawiać wychowankom pewną swobodę, aby nie hamować ich własnych, niepowtarzalnych zalet, talentów, samodzielności w sądach czy dobrych pragnień. Wychowawca powinien zatem odnajdywać, „wyłuskiwać” odrębne, dobre cechy wychowanków, a potem pomagać im je rozwijać i kierować nimi. Naturalnie nie należy zamykać oczu na zło i nieprawidłowe skłonności ucznia, powinno się mu je umiejętnie ukazywać i pomagać je niwelować, zwalczać. Jednak przede

<sup>13</sup> Tenże. *Stowarzyszenie opieki nad Internatem Ruskim XX. Zmartwychwstańców we Lwowie*. Lwów 1889, s. 21.

<sup>14</sup> Tenże. *Stowarzyszenie opieki nad Internatem Ruskim XX. Zmartwychwstańców we Lwowie*. Lwów 1887, s. 11.

<sup>15</sup> Cytat za: H. Rojek. *Słowo Asystenta Prowincjalnego*. [w:] „CResce”. Nr 6: 2000/01, s. 77.

<sup>16</sup> Por. H. Kajsiewicz. *Pisma*, t. 1-2, Berlin 1870; P. Semenenko. *Kazania przygodne*, t. 3-4. Kraków 1923 i inne.

wszystkim trzeba wskazywać na wszelkie dobro w charakterze ucznia, na priorytet łaski Bożej w jego życiu, aby mógł przezwyciężyć w sobie to, co w nim, w jego charakterze jest złe. Należy pilnie strzec tego, aby rozumiał, że każdy człowiek ze swej natury jest dobry, tylko jego wybory, czyny mogą być złe. Nie należy zatem potępiać człowieka, ale zło. Wychowawca zatem, opierając się na dobrych stronach wychowanka, powinien starać się je podnieść, oczyścić, udoskonalić i rozwinąć. W ten sposób każdy z nich położy najsilniejsze fundamenty pod gmach wiedzy i cnoty, pod rozwój osobowości, charakteru. Proces ten wymaga jednak od każdego wychowawcy cierpliwości i dalekowzroczności.

Czwartą zasadą wychowawczą w systemie zmartwychwstańskim jest szeroko rozumiana **podmiotowość uczniów**. W tym względzie przede wszystkim należy wypracować w nich prawe sumienie i pod każdym względem ich szanować. Chodzi o to, aby starali się robić wszystko z poczucia obowiązku, z przekonania, w wolności, a przede wszystkim w przeświadczeniu, że są kochani. Ksiądz Paweł Smulikowski w sprawozdaniu z Internatu Ruskiego we Lwowie tak pisał: *Prowadzimy naszych uczniów tak, aby oni robili wszystko z poczucia obowiązku, z przekonania a nie ze strachu, lub dla oka; tak by i potem, kiedy wyjdą z zakładu i gdy nikt ich doglądać nie będzie, postępowali zawsze według sumienia. Stąd nie dajemy im tego odczuć, że się ich ma ciągle na oku, nie używamy nadzwyczajnych a tym samym skry-*

*tych środków w doglądaniu, nie podchwy-  
tujemy ich, nie łapiemy, nie przyjmujemy  
donosów*<sup>17</sup>. Także zachęcanie do praktyk religijnych, organizowanie stowarzyszeń i bractw winno wypływać wyłącznie z duchowej potrzeby wychowanków.

## WYCHOWANIE DO ŚWIADECTWA PRZEZ ŚWIADECTWO

Zmartwychwstańcy rozumieli, że najskuteczniejsza forma wychowania to wychowanie *do świadectwa przez świadectwo*. Już Bogdan Jański w swoim „Domku” – pierwszej wspólnotce, z której wyrosło Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego, sam starał się być wzorem życia dla współbraci. Własną rolę we wspólnotce określił w następujący sposób: *Jak stróż, faktor biegąłem około domu, odpędzając napady nieprzyjaciół grożących zniszczeniem zewnątrz, zostawiając wewnątrz rząd Panu Bogu i sumieniu każdego*<sup>18</sup>. Jański wierzył, że całą wspólnotę prowadzi przede wszystkim Duch św., to On kształtuje ich sumienia, dlatego okazywał współbraciom wielkie zaufanie i pozostawiał im wolność wyboru. Ogromną rolę przywiązywał także do codziennego, regularnego i wspólnego czytania życiorysów świętych, pisał: *Objaśnić was tu winienem, że nasze pryncypia [...] sformułowały się między nami przez pierwotne nasze inspiracje i żądze jak najdoskonalszego życia chrześcijańskiego na wzorach, któreśmy [...] w myśl i serca imali z Żywotów Świętych, jakie od początku naszego związku codziennie czytamy*<sup>19</sup>. Dziś także wielu ludzi, szcze-

<sup>17</sup> P. Smulikowski. *Stowarzyszenie opieki...*, Lwów 1887, s. 13–14.

<sup>18</sup> B. Jański. *List do Józefa Lubego*. Paryż, 10 IV 1836 r., [w:] *Studia Zmartwychwstańcze*, b. m. i d. w., s. 326.

<sup>19</sup> Tenże. *List do B. Zaleskiego*. [w:] P. Smulikowski. *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*. t. 1, Kraków 1925, s. 216.

gólnie młodych, czyta i „wzoruje się” na życiorysach, ale szkoda, że tak mało na życiorysach świętych.

Jański, jak i cały garnitur pierwszych zmartwychwstańców uważali, że wszelkie wysiłki wychowawcze ze strony wychowawcy i wychowanka winny opierać się o te wartości, prawidła i zasady, jakie wypływają z Trójcy Świętej: *Ojciec = Miłość, Syn = Prawda, Duch św. = Dobro*. Trzy zatem wypływają podstawowe wartości dla procesu wychowania: miłość, prawda i dobro, które oddziaływają na trzy podstawowe władze w człowieku: rozum, wolę i serce (uczucie). Spójrzmy na to wzajemne oddziaływanie wyżej wymienionych wartości, aby wyłonić cechy, którymi powinien kierować się w swej pracy dojrzały wychowawca.

Miłość w spotkaniu z rozumem rodzi potrzebę świadectwa, przykładu. Ksiądz Walerian Kalinka mając tego świadomość napisał: *Drogą do rozwijania szlachetności u dziecka jest przykład, przykład przez nas samych dany. On świeci, nauczy, pociągnie. A komuż snadniej to przyjdzie, jak nie zakonnikom; umarłym sobie a żyjącym dla Boga*. Dalej, prawda oddziałując na rozum rodzi świadomość naszej nędzy, naszych braków, dlatego ze strony wychowawców potrzebna jest pokora wobec wychowanków. *Nie tylko interesowność, ale i wady nasze* – pisał innym razem ks. Kalinka – *odrażają dzieci od nas – trzeba pilnie badać siebie, jakie mamy wady w postępowaniu z dziećmi? Te, które wypływają z naszej natury zrosły się z nami i najtrudniej się na nich spostrzegamy, mogą wszystkich ranić, nas nie*. Dobro w spotkaniu z rozumem wyzwala w człowieku, w wychowawcy postawę zaufania, szacunku wobec każdego wy-

chowanka. *Strzeżmy się dzieciom – pisał dalej Kalinka – okazywać nieufność. Ufność uszlachetnia i z upadku nawet podnosi. Podejrzenia rozjątrzą; nieufność zniża, ze złem oswaja, zatem utwierdza*. Podstawowym zatem punktem dyscypliny ma być atmosfera rodzinności, w której jest miejsce przede wszystkim na miłość, na braterstwo, na zaufanie.

Z rozumu przejdźmy teraz do drugiej władzy w człowieku, do woli. Ta, doświadczwszy miłości nie pozwoli na represję czy niewolę, ona zawsze będzie stawiać na wolność i nigdy jej nie skrępuje, bo to byłoby działanie przeciw miłości<sup>20</sup>. Prawda zderzając się z wolą wyzwala u wychowanka postawę odpowiedzialności, obowiązkowości we wszelkich postawach moralnych. Takimi winni widzieć wychowankowie swoich wychowawców, zawsze żyjących w prawdzie, a tym samym odpowiedzialnych, bezinteresownych przed sobą i przed nimi. *Poczucie obowiązku* – pisał ks. Paweł Smolikowski – *to dozorca, którego nikt nie zastąpi i tylko o takim, co słyszy w uszy głos tego dozorca można powiedzieć, że jest dobrze wychowanym*. Na potwierdzenie skuteczności wychowywania do poczucia obowiązku, odpowiedzialności, sumienności, ks. Smolikowski w sprawozdaniu z działalności Internatu Ruskiego we Lwowie za rok 1887 przytoczył takie oto zdarzenie: *Gościł u nas jeden z zacnych prałatów. Porządek [...] go wzruszył, i następującą zrobił mi uwagę: „Chodzę po korytarzach – cicho jakoby nikogo nie było w domu. Zdziwiony zaglądam do jednej z klas. Pełno chłopców – siedzą i uczą się – a Ojca tam między nimi nie było! Innym razem słyszę zewsząd hałas, krzyk, gwar (była to rekreacja). Wchodzę do klasy skąd gwar największy dochodził – i*



Ojca właśnie wśród chłopców znajduję! Ja to bardzo rozumiem i winszuję Ojcu!”<sup>21</sup>. Z kolei dobro wpływając na wolę rodzi życzliwość i cierpliwość. Cechy te są niezbędne u dojrzałego, mądrego wychowawcy. Po pierwsze, nie może spodziewać się od razu efektów swojej pracy, a po drugie, zawsze, w każdej sytuacji – szczególnie trudnej dla ucznia – powinien okazywać mu swoją życzliwość. Kalinka cechy te nazwał „kamieniem węgielnym” w wychowaniu i nauczaniu.

Ostatnia władza w człowieku, którą symbolizuje serce, to uczucie. Jeżeli u wychowawcy miłość dotknie serca, uczucia, to wyzwala się w nim ofiarność i poświęcenie, całkowite oddanie się dobru wychowanka. Już w Regule zmartwychwstańców z 1850 roku możemy przeczytać, że: *Gorliwość o cześć Bożą i o zbawienie dusz powinna posiadać ich [zakonników] serce. Jak Chrystus P. zastawiał się o cześć Domu Bożego, tak i oni zastawiać się powinni; powinni jak On, biec za owieczką straconą, szukać jej po krzakach i manowcach, i znalezionej z weselem do owczarni przynosić*<sup>22</sup>. Dalej, jeśli u wychowawcy prawda spotka się z sercem odpowie na to postawą sprawiedliwości względem wychowanka. Postawa ta jest niezmiernie ważna we wzajemnych relacjach, pozwala bowiem unikać faworyzowania i nierównego traktowania uczniów, co było i jest dość częstą praktyką. Na ten temat ks. Kalinka napisał: *Faworyzm zgubny jest w wychowaniu, bo to w każdego uderza, ale nie tak łatwo jest*

*ustrzec się od niego [...], wszystko to jest szukaniem własnej przyjemności. Dziecko jest dla mnie narzędziem, ja – może bezwiednie – sobie i jemu celem.*

W ostatnim wpływie serca na dobro, efektem będzie postawa bezinteresowności. I ta cnota u wychowawcy-zakonnika jest niezmiernie istotna. Nie może on bowiem oczekiwać od dzieci, od młodzieży jakiegokolwiek dla siebie korzyści, zapłaty, a tym bardziej materialnej. Bezinteresowność serca prowadzi do czystości intencji, do tego, aby wychowawca w pracy z wychowankami nie szukał siebie. Walerian Kalinka był realistą. Zadał kiedyś zasadnicze pytanie, dlaczego wychowankowie *nie chcą wierzyć w bezinteresowność przełożonych?* I odpowiedział z właściwą sobie swadą: *Bo ona rzeczywiście bardzo nieprawdopodobna*<sup>23</sup>. Innym razem jednak stwierdził jednoznacznie: *Bogu służymy, posłannikami Jego jesteśmy, współpracownikami w tym szczytnym dusz gospodarstwie. Prosimy Go, aby w stosunku naszym z dziećmi, naszego ja nie było, aby On sam raczył przez nas działać, naprawiać nasze uchybienia, kruszyć nasze wady*<sup>24</sup>. Cechą prawdziwego katolickiego wychowawcy jest to, że pragnie zawsze służyć sprawie dla chwały Bożej i dobra człowieka.

## NA ZAKOŃCZENIE

Podsumujmy. Trzy wielkie wartości wpływające z Trójcy Świętej to: miłość, prawda i dobro. W zetknięciu z trzema władzami człowieka: rozumem, wolą i sercem (uczuciem) rodzą potrzebę: przy-

<sup>21</sup> P. Smulikowski. *Stowarzyszenie opieki...*, Lwów 1887, s. 16; por. tenże. *Stowarzyszenie opieki nad Internatem Ruskim XX. Zmartwychwstańców we Lwowie*. Lwów 1889, s. 24–29.

<sup>22</sup> *Reguła Braci...*, w: P. Smulikowski. *Historia Zgromadzenia...*, t. 3, s. 374.

<sup>23</sup> Cytat za: P. Smulikowski. *Stowarzyszenie opieki...*, Lwów 1887, s. 9.

<sup>24</sup> Wszystkie nieoznaczone wcześniej w tekście zasadniczym cytaty ks. Waleriana Kalinki pochodzą z: „CResce”. Nr 4: 1998/99, s. 32–34.

kładu, pokory, zaufania, wolności, odpowiedzialności, życzliwości, ofiarności, sprawiedliwości i bezinteresowności – cnót, którymi powinien – według *zmartwychwstańczego systemu wychowania* – kierować się formator. W ten sposób może prawdziwie wychowywać do świadectwa przez własne świadectwo życia. Dlatego Bogdan Jański przykładął wielką wagę do jakości członków pierwszej wspólnoty, pisał: *Przede wszystkim grunt, grunt położyć /trzeba/ w sercach i głowach: wiarę, miłość i wspólną nadzieję przez Chrystusa Pana i w jedności powszechnego Kościoła św. Ale módlmy się, a czuwajmy i trwajmy w duchu poświęcenia, a wszelkie zło /nawet/ wyjdzie nam na dobre*<sup>25</sup>. Jański dobrze zdawał sobie sprawę z celów i zadań nowej wspólnoty, których jednym z zasadniczych było *apostolstwo poprzez wychowanie*, a do tego potrzeba ludzi dobrze uformowanych<sup>26</sup>.

Wspomniane szkoły czy internaty zmartwychwstańców w Bułgarii, we Lwowie czy gdzie indziej, istniejący tam system wychowania i edukacji sprawiły, że nie tylko się rozwijały, tzn. przybywało uczniów, zdobywali laury i po ukończeniu edukacji odchodzili „zadowoleni” w dorosłe życie, ale przede wszystkim takie wychowanie przyniosło wyjątkowe dowody dojrzałości i wierności Kościołowi, które spotkały wychowanków – np. w Bułgarii – podczas prześladowań po 1945 roku. Wtedy to, wielu świeckich i duchownych spędziło lata w więzieniach komunistycznych za wiarę, za przekonania. Jeden z wychowanków zmartwychwstańczej szkoły w Bułgarii, a potem

kapłan i członek wspólnoty, ojciec Rafał Peew, zapytany przez ks. prof. Stefana Koperka, czy gdyby wiedział wcześniej, co go czeka: więzienie, cierpienie, mieszkanie z przestępcami kryminalnymi, czy ponownie wybrałby kapłaństwo? Zastanowił się chwilę, i odpowiedział: *Wybrałbym, bo widzisz być kapłanem, to składać żertwę za naród*<sup>27</sup>. Znamienne również jest i to, że żaden ze zmartwychwstańców pracujących w Bułgarii, który przeszedł komunistyczne więzienie nie uważał się za męczennika. Traktowali to doświadczenie, jako powinność *ucznia* Chrystusa.

Dawniej odczuwano i dziś odczuwamy, jak bardzo potrzebujemy dojrzałych nauczycieli, wychowawców. Coraz częściej także odnosi się to do rodziców, którzy są nieprzygotowani do swojej misji. Z drugiej strony powołanie rodzicielskie czy wychowawcze napotyka na niebywałe jak dotąd trudności, a nawet – jak donoszą nam często media – na niebezpieczeństwo. Rodzic, jak i kandydat na wychowawcę potrzebuje solidnej formacji, predyspozycji psychicznych, które określa się mianem *powołania*. Potrzeba, aby to szczególne *powołanie* było także należycie chronione, a w przypadku wychowawcy-nauczyciela wynagradzane. Nie wystarczy jednak koncentrować wyłącznie swojej uwagi na samych rodzicach i wychowawcach. Częsty kryzys *powołania* rodzica i wychowawcy, to efekt kryzysu całych społeczeństw i lansowanych liberalnych poglądów na człowieka i jego miejsce w świecie, cel ostateczny. Ale to już temat na kolejny artykuł.

<sup>25</sup> Cytat za: J. Mrówczyński. *Z ducha zmartwychwstania*. Kraków 1996, s. 224.

<sup>26</sup> Por. B. Jański. *Dziennik...*, s. 349–356, 432–441, 485–512, 610–618, 687–704; B. Micewski. *Bogdan Jański...*, s. 258–264; A. Kardaś. *Droga charyzmatyczna...*, s. 196–207; 292–300; *Dziedzictwo Bogdana Jańskiego*. praca zbiorowa pod red. S. Urbańskiego. Warszawa 2007.

<sup>27</sup> Opowieść na podstawie relacji ks. prof. dr hab. Stefana Koperka CR.